

## *Bajka z okazji Międzynarodowego Dnia Postaci z Bajek*

- Fabuła bajki, została opracowana według pomysłów uczniów klas 1- 3 SP, z okazji Międzynarodowego Dnia Bajki (5 listopada)
- Bajkę (dzięki pomysłom dzieci) opracowała i napisała pani bibliotekarka – Katarzyna Kwiatkowska

*Jak nam to wyszło, zapraszamy do czytania ☺*

Aby czytanie było przyjemniejsze, w tle można puścić załączony do tekstu link z niezwykłą, bajkową melodią ☺

**\*/Wszystkie postacie wykorzystane w bajce, zostały użyte w celu promocji czytelnictwa/ \***

<https://www.youtube.com/watch?v=xrvaLy9C0M4>

(melodia do czytania z tekstem - The forest of Elfhome - tytuł)

Pewnego jesiennego wieczoru, mała dziewczynka, czekała na swoją wieczorną opowieść, którą raz tata, a raz mama czytali, bądź opowiadali jej do snu.

Niedługo zbliżał się piąty listopada, a pani Laura, na jednej z lekcji w klasie, mówiła uczniom, że jest to dzień, w którym postacie z bajek mają swoje szczególne święto, prawie tak ważne jak urodziny czy imieniny, albo jeszcze lepiej,- jak sama gwiazdka na Boże Narodzenie.

Zosia, bo tak miała na imię nasza bohaterka, nie mogła się już doczekać kiedy drzwi do jej pokoju otworzą się i mama lub tata pojawią się z nową historią.

-----  
-Zosiu, Zosiu – tylko na ciebie jeszcze czekamy !!! –dziewczynka ocknęła się z zadumy –gdzie ja jestem, kto mnie woła ?.

- Zosieńko, no już, ubieraj szalik, czapkę i rękawiczki, reszta dzieci już lepi bałwana na podwórku, oj Zosieńko, Amelka powiedziała, że zostałam w klasie – , no już - między lekcjami postanowiliśmy ulepić śnieżnego bałwanka .

- Ach tak – to pani Laura, no jasne - widocznie tak się zamyśliłam nad czytanką, że nie usłyszałam dzwonka – uśmiechnęła się do siebie Zosia i już po chwili, ciepłutko ubrana, razem z wychowawczynią, dołączyła do reszty dzieci.

Tego dnia odbywały się normalne lekcje, ale z okazji wczesnego, pierwszego śniegu w tym roku, który otulił świat swoją niezwykłą bielą, pani Laura , zgodziła się wyjść z dziećmi na przerwę na dwór.

Ach jaka była radość i wrzawa, kiedy każda klasa próbowała stworzyć własnego, magicznego bałwanka.

Nagle, Zosi, wydało się, że pomiędzy drzewkami krzaków posrebrzonych zimowym kolorem, mignęła jej czerwona czepeczka - dziewczynka przetarła oczy ze zdumienia -to pewnie Hania, albo Julka – obie dziewczynki miały na sobie dzisiaj czapeczki takiego właśnie koloru.

Zosia, zostawiając swoje myśli, na powrót wróciła do zabawy z koleżankami, kiedy w pewnym momencie, dosłownie obok niej niemalże na nią wpadając, przebiegł - i tu dziewczynka miała zupełną pewność – Czerwony Kapturek.

- Ale jak to –to przecież nie możliwe, halo, Kapturku czy to naprawdę ty ?, halooo, zaczekaj, czy to się dzieje naprawdę ?

Zosia, zapominając o szkole, lekcjach, o koleżankach, zaczęła biec za niezwykłą postacią, za którą unosiła się niesamowicie wręcz bajkowa , magiczna aura.

-Halo, Kapturku, zaczekaj, poczekaj proszę, to ja Zosia – krzyczała do wciąż biegnącej przed nią postaci.

Nagle, ni z tąd ni z owąd , Zosia zdała sobie sprawę, że nie znajduje się już na szkolnym podwórku, że nie słyszy głosów i śmiechów swoich koleżanek ,a wokół niej pojawiły się niezwykle przepiękne, różnego rodzaju drzewa, kwiaty i było w tym miejscu tyle piękniej zieleni, że dziewczynka aż westchnęła ze zdumienia.

-Ach Zosiu, czekaliśmy tu wszyscy na twoje przybycie – wiedzieliśmy, że kiedyś w końcu nas odnajdziesz –Zosia ocknęła się ze zdziwienia, a kiedy ponownie przetarła oczy, zobaczyła przed sobą niespotykany duet – Wilka i Myszka Miki.

- Ale, ale, ale, gdzie ja jestem, co ja tu robię, Wilk i Myszka Miki, Czerwony Kapturek – o co w tym wszystkim chodzi, gdzie jest moja klasa, moja szkoła...

- Jestem tutaj Zosiu – Czerwony Kapturek wychylił się ostrożnie zza cudownie pięknego drzewa – musieliśmy cię tutaj sprowadzić – nie bój się Wilka – dopóki wszyscy nie wrócimy do swoich bajek, Wilk jest tak naprawdę Wilczkiem, nie bój się go.

-Nie wrócimy – do naszych bajek ? - Zosia spojrziała pytająco na Myszkę Miki – co się stało, jak to, ja dalej nic nie wiem.

-Tylko dziecko z największą wyobraźnią i miłością do książek , może nam pomóc wrócić do swoich domów – odpowiedziała Myszka Miki – to ciebie szukaliśmy Zosiu – czy masz taką wiarę w siebie, by nam pomóc ?

Zosia, która wiedziała, że kocha czytać książki ogromną miłością, chociaż dalej była lekko zagubiona, skromnie kiwnęła główką – chyba tak – powiedziała cichutko – bardzo bym chciała móc czytać dalej wszystkie bajki – tylko, tylko – czy ja sobie poradzę, czy będę wiedziała jak wam pomóc?

Ledwo Zosia wypowiedziała te słowa, poczuła, że znowu zaczęła działać magia – zamiast ciepłutkiej kurteczki i czapki - jej strój zamienił się w szmaragdową, wręcz królewską suknię balową, a w jej dłoni pojawiła się magiczna różdżka.

Przed trójką bajkowych postaci stanęła Zosia – królowa.

Dziewczynka, choć w dalszym ciągu nieco niepewna, w tej jednej chwili, poczuła się częścią magii, która właśnie się działa.

- A teraz – wykrzyknęła Myszka Miki – pomyśl Zosiu o miejscu, gdzie moglibyśmy uzyskać pomoc, tam się udamy !!!.

- Ja wiem, ja wiem !!!– rozległ się niespodziewany głos - możemy iść do Pana Kleksa, w jego Akademii na pewno znajdzie się sposób na uratowanie bajek .

- Staś !!! – krzyknęła Zosia – co ty tu robisz, jak się tu znalazłeś ?

- Od rana byłeś nieco zamyślona, a jak zobaczyłem, że oddalasz się od klasy, nie mogłem zostawić cię samej, oj Zośka, Zośka – odrzekł nieśmiało Staś.

- Ach, kochani – odezwał się Czerwony Kapturek – we dwójkę macie większą moc – Stasiu, pomyśl teraz o czymś najprzyjemniejszym , co najbardziej lubisz - uśmiechnął się tajemniczo Kapturek, a Staś, nieco zdziwiony, ale aby spełnić prośbę, przymknął na chwilę oczy i pomyślał – o ulubionych, książkach, które czytał mu tata i o smakołykach, które pichciła

mama i nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, również i jego zimowe ubranko, zamieniło się na królewski płaszcz ozdobiony czerwonymi rubinami i złotymi diamentami a w jego dłoni pojawiło się królewskie berło.

Czerwony Kapturek, Myszka Miki i Wilk, aż oniemieli z zachwytu, a Staś i Zosia, trzymając się za ręce zawołali z całych sił:

-Bajki, bajki , ach bajeczki, nieście nas na skrzydłach waszych, Akademia nas już woła, Pan Kleks piegi nam szykuje a my dzieci Staś i Zosia bajki chcemy uratować !!!

Kiedy tylko wypowiedzieli te słowa, Staś i Zosia, poczuli jak razem z trójką swoich nowych przyjaciół unoszą się na skrzydłach fantazji do wprost do magicznej Akademii Pana Kleksa.

Jakież było ich zdziwienie, kiedy na czele z Panem Kleksem swoim syrenim śpiewem przywitała ich syrenka Ariel.

W Akademii, na cześć Zosi i Stasia, odbyła się , ogromna uczta, a Arielka zaśpiewała dla nich jedną ze swoich najcudowniejszych , utkanych wspomnieniem oceanu, pieśni.

Nadszedł czas na przemówienie Pana Kleksa

- Kochane bajki i baśnie –zaczął swoją mowę Pan Kleks tajemniczym głosem – o to Staś i Zuzia- nasi wybawiciele - dzięki swojej wyobraźni, mądrości i miłości do książek, przybyli, by pomóc wam dostać się z powrotem do waszych bajkowych światów – w tym miejscu, wszystkie bajki krzyknęły –hip hip hurrrraaaa!!! – jednak zanim to nastąpi – tu przedmówca ściszył głos - dzieci będą musiały rozwiązać zagadkę naszej tajemniczej biblioteki, a wiecie , że to nie takie łatwe.

Po sali rozległy się ciche drżenia głosów wszystkich bajek, w której dało się jedynie zrozumieć wypowiedane z lękiem słowo - *Pinokio* .

- Tak, tak , zgadza się – Pan Kleks na nowo zabrał głos – Stasiu i Zosiu – w naszej Akademii znajduje się magiczny portal – biblioteka – jednak jego strażnikiem jest Pinokio – to dobry chłopiec, ale bardzo często lubi wymyślać

psikusy i żartować sobie z innych bajek, to dlatego, przez jego żarty, bajki pozamieniały się swoimi historiami i trafiły tu, do Akademii - kiedy przed nim staniecie, będziecie zapewne musiały rozwiązać parę jego zagadek – czy dacie radę? - czy pomożecie Pinokiu przywrócić porządek i ład we wszystkich bajkach?

Zosia i Staś dumnie unieśli głowy i całym serduszkami odrzekli – pomożemy!!!

-Do biblioteki zaprowadzi was Arielka – jej głos jest kluczem do komnaty, pełnej niezwykłych opowieści o bajkach z całego świata, a jak już wiecie, pokoju tego pilnie strzeże Pinokio – wcale nie łatwe są jego zagadki i psikusy, ale, kiedy je rozwiążecie, nasze kochane bajki, będą mogły znów wrócić do swoich domów.

- A więc, Stasiu, Zosiu – Arielka za chwile swoją pieśnią wskaże wam drogę do biblioteki – powodzenia kochani, wierzę, że dzięki waszym wspaniałym serduszkom i waszej wierze w książki, uratujecie nasz bajkowy świat - tu Pan Kleks uniósł do góry obie ręce, a na ten znak wszystkie postacie z bajek, jakie brały udział w balu, gromkim okrzykiem dodały otuchy naszym bohaterom.

Nagle, nastała cisza, a po chwili, zdawało się, że wszyscy słyszą szum fal oceanu – to Arielka – swoim najpiękniejszym utkanym z barwy morskiej głębi głosem – zaintonowała swoją pieśń.

Tą pieśnią, była tęsknota do świata baśni z której pochodziła, do jej przyjaciół, rodziny, do jej syrenich siostrzyczek, a brzmiała tak pięknie i cudownie, że Zosia i Staś, w mgnieniu oka, zasłuchani, nie wiedząc nawet kiedy, stanęli przed strażnikiem magicznego pokoju – Pinokiem.

- No i kogo my tu mamy? - zamruczał pod nosem Pinokio – kogóż nam tu sprowadziłaś Arielko?

- Jestem Staś, a ja Zosia – odpowiedziały odważnie dzieci – chcemy rozwiązać twoje zagadki, by pomóc bajkom wrócić do ich świata – Pan Kleks nas tu przysłał.

- Ach tak – Pinokio postukał się dłonią o drewniany, czerwony policzek – ale wiecie, że aby rozwiązać moje najbardziej najtrudniejsze zagadki, trzeba znać bajki z całego świata ? – czy wy aby na pewno czytacie dużo książek ?

- Czytamy !!! – głośno krzyknęły dzieci – w domu czytają nam rodzice, w szkole również mamy swoją bibliotekę skąd wypożyczamy bardzo dużo książek i nasza pani Laura też nam dużo czyta – znamy bardzo, bardzo dużo bajek – krzyknęły dzieci, mocno trzymając się za ręce.

- Dobrze, dobrze – no to w takim razie, jeśli znacie bajki – to skąd pochodzą i do kogo należą te przedmioty – tu Pinokio wskazał na wielki czarny kociołek i stojąca przy nim miotłę –nooo ?

-Do Baby Jagi z bajki o Jasiu i Małgosi !!! - odpowiedziały dzieci.

-No dobra – ale teraz nie zgadniecie – a to ? co to takiego ? - zapytał wskazując na miotający się, zamknięty w dużej klatce, wielobarwny dywan .

-To dywan Alladyna,, on potrafi latać - krzyknęły znowu dzieci, a kiedy tylko wypowiedziały te słowa, klatka otworzyła się i hyc, dywan z radosnym okrzykiem wyleciał z biblioteki.

- O nie – odrzekł gniewnie Pinokio – to mi się nie podoba, chciałem zwiedzić na nim cały świat – dobra, tym razem na pewno nie zgadniecie – cóż to takiego ? – dłoń Pinokia rozświetlił srebrzysty blask, a dzieci ujrzały, szklany pantofelek.

- To pantofelek kopciuszka !!! – krzyknęła Zosia – kopciuszek zgubił go uciekając z balu u księcia o północy.

- O nie – zasmucił się Pinokio – bardzo dobrze znacie bajki, to prawda – ach spójrzcie - co tu się dzieje ?

Zosia, Staś, Arielka i nawet Pinokio z wielkim zdziwieniem, ujrzały jak wszystkie książki w magiczny sposób zaczęły układać się w ogromną wieżę.

Na samym środku biblioteki, stanął cudownie piękny, królewski zamek.

Dzieci z niedowierzaniem wpatrywały się w to co właśnie zobaczyły, kiedy z zamku, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wyłoniła się królowa wszystkich bajek - książka.

Nie była to jednak zwykła książka, ale jedna z najpiękniejszych ksiązek jakie Staś i Zosia w swoim całym życiu widzieli – jej okładka, oprawiona była w złote brzegi, a sam tytuł, który brzmiał *Księga Bajek i Baśni* składał się z większych i mniejszych szmaragdów, brylantów jak i diamentów.

- Stasiu, Zosiu – dzieci ocknęły się z zamyślenia, kiedy w bibliotece rozległ się głos, głos należący do bajkowej wróżki z pierwszej strony księgi – przybyliście długą i daleką drogę, aby pomóc nam, bajkom – nie wszystkie dzieci lubią dzisiaj czytać i bardzo rzadko sięgają po książki – przez co my, bajki, często odchodzimy w zapomnienie – Ja, jako księga bajek, również kiedyś należałam do pewnego rodzeństwa, ale kiedy o mnie zapomnieli i rzucili w kąć - zostałam magicznym zaklęciem uwięziona w tej o to wieży.

Staś i Zosia słuchali opowieści księgi z ogromną ciekawością, a księga snuła dalej swoją opowieść – kiedy jak co roku nadchodził 5 listopada – Dzień Postaci z bajek – zawsze wierzyłam, że znajdzie się, ktoś, kto sobie o nas przypomni – i tak się stało w tym roku – Czerwony Kapturek odnalazł Zosię, a za Zosią przywędrował do nas Staś – i wy drogie dzieci, z waszej miłości do ksiązek i znajomości bajek – sprawiłyście, że znowu możemy wrócić do swoich światów – Dziękujemy Wam dzieci !!!

W tym momencie, kiedy Księga głosem bajkowej wróżki wypowiedziała magiczne słowo *dziękuję* – Staś i Zosia poczuli w serduszkach ogromną radość i ciepło, a myśl, że wszystkie bajki wróciły do swoich domów, wzruszyła ich ogromnie.

---

- Zosiu, Zosiu, wstawaj, już czas do szkoły – dziewczynka ze zdumieniem przetarła oczy – do szkoły?, ale jak to, a bał, a bajki, Staś? czy tylko jej się to śniło? – Oj Zosiu, bo się spóźnimy, wołała mama.

Kiedy dziewczynka, próbując odegnać resztki snu, zaczęła wstawać, z kołderki, prosto na podłogę, spadła jej ulubiona księga baśni, z której okładki, Zosia miała wprost pewność – uśmiechała się do niej skrzydlata wróżka.

- Ach mammo

– Tak Zosiu ? - spytała mama szykując dziewczynce śniadanie

– Obiecuj mi, że od dziś, każdego wieczoru będziemy czytały razem bajki –

Zosia spojrzała na mamę

– Każdego ? - z ciekawością rzekła mama

– Tak, tak – stanowczo odpowiedziała Zosia – bo wiesz co, miałam dzisiaj taki bardzo bajkowy sen i wiem, że nigdy, ale to nigdy nie wolno zapomnieć nam o bajkach – bo dzięki bajkom – jesteśmy lepsi – tu uśmiechnęła się tajemniczo Zosia – i w klasie na lekcjach też trzeba czytać czasem bajki – wtedy dzieci będą się do siebie uśmiechać, a postacie z bajek, już nigdy się nie zgubią.

- Oj Zosiu, Zosiu – uśmiechnęła się w odpowiedzi mama - jaką ty jesteś mądrą dziewczynką.

---

Od tamtego bajkowego snu, minęło już trochę czasu, Zosia dawno już skończyła szkołę, ale zawsze pamiętała o tym, że czytanie książek, jest w życiu bardzo, ale to bardzo ważne.